

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 31

Poznań, środa dnia 21 stycznia 1931

Rok XXVI

Dziennikarze polscy w sprawie Brześcia

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) W niedzielę na Walnym Zjeździe Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie zgłoszona została następująca deklaracja:

„Zebrań z okazji Walnego Zjazdu Syndykatów Dziennikarzy Polskich niżej podpisani dziennikarze protestują przeciwko metodom, jakie stosowano wobec więźniów w Brześciu, oraz wzywają odpowiednie czynniki do przeprowadzenia w tej sprawie natychmiastowego śledztwa i surowego ukarania winnych”.

Deklarację tę podpisali:

Feldman — Kraków, Stefan Sacha — Toruń, Boski — Warszawa, Bohdan Jarochoński — Poznań, Nowakowski — Warszawa, dr. Kordys — Kraków, Witold Giełżyński — Warszawa, Stanisław Kodz — Wilno, Zdzisław Dębicki — Warszawa, Grostern — Warszawa, Fiedler — Bydgoszcz, Rogowicz — Warszawa, Feliks Przysiecki — Warszawa, Hieronim Wierzyński — Warszawa, Marjan Grzegorzczak — Warszawa.

Do tego oświadczenia dołączyli się członkowie żydowskiej sekcji Zw. Syndykatów, którzy zakomunikowali, że na posiedzeniu w dniu 16 stycznia zapadła uchwała, potępiająca gwałty nad więźniami politycznymi.

Syndykaty dziennikarzy w sprawie represji prasowych

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) Niedzielny Walny Zjazd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich uchwalił ustępującemu zarządowi absolutoryjny i uchwalił rezolucję w sprawie zamykania drukarni i represyj wobec poszczególnych pism i dziennikarzy. Zebranie uznało za nieodzowną dalszą wytrwałą akcję Związku i jego władz w obronie moralnych praw dziennikarzy.

Prezesem zarządu Związku Syndykatów wybrano ponownie Zdzisława Dębickiego, wiceprezesami: Władysława Bazylewskiego, Antoniego Beaupre i Stefana Grosterna, a do zarządu powołano: p. Krawczyńskiego, Wierzyńskiego, Feldmana, Gottlieba, Gumkowskiego, Jarochońskiego, Romana Wasilewskiego, Czosnowskiego, Szydłowskiego, Renika i Górskiego.

Powołano też specjalną komisję statutową, złożoną z delegatów wszystkich syndykatów i dwóch członków Zarządu Głównego.

Sensacyjne rewelacje „Welt am Abend“ i „Tempo“

Berlin, 20. 1. (Tel. wł.) Komunistyczny organ „Welt am Abend“ ogłasza sensacyjne rewelacje, dotyczące rokowań pomiędzy Brüningiem a Hitlerem.

Kancelerz miał ofiarować Hitlerowi 2 — 3 miejsce w swoim gabinecie a zażądać wzajemian rozwiązania tak zw. nacjonalistycznych oddziałów szturmowych.

Trudności powstały z powodu różnicy zapatrywań pomiędzy min. Reichswehry a Hitlerem, który, jak wiadomo, ma tam zdecydowanych wrogów.

Równocześnie „Tempo“ donosi z Rygi, że policja lotewska wpadła na trop przygotowań sowieckich, mających na celu wywołanie rozruchów we wszystkich większych miastach na świecie w dn. 25 lutego.

Wszelkiego rodzaju alarmujące pogłoski krążą w Berlinie od 2 tygodni. Faktem jest, że wiele osób opuszcza stolicę pod różnymi pozorami. Dotyczy to w pierwszym rzędzie żydów. M. N.

Wniosek Klubu Nar. w sprawie Brześcia odrzucony przez B. B.

wbrew wszystkim innym stronnictwom

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.) — Wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej został na komisji prawnej odrzucony 17 głosami B. B. przeciwko 13. (w)

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym przemawiał p. Zulański, który w sposób bardzo ostry atakował ministrów sprawiedliwości, dowodząc, że wszyscy uchylają się od odpowiedzialności za swe czyny.

P. Trampczyński dowodził na podstawie ustaw bezprawia dokonanych zarządzeń. Oświadczył on, że nie tyle zarzuca p. Carowi co Michałowskiemu, ponieważ p. Car na decydującej konferencji w Belwederze przestrzegł przed podjęciem tych zarządzeń, ale nie miał siły rzec się teki. Co do p. Michałowskiego, to godzi się za stanowiskiem p. Studnickiego, który dowodził, że p. Michałowski powinien ustąpić z sądownictwa polskiego.

P. Babski (Kl. Chłopski) dowodził argumentami prawniczymi złamania kodeksu karnego przy tych zarządzeniach.

P. Róg (Kl. Chłopski) odczytał oświadczenie p. Dubois w odpowiedzi na zarzut kłamstwa, rzucony przez min. Michałowskiego. Pos. Dubois stwierdza, że zgłaszał się do sędziego Demanta, który mu obiecał, że zawiadomi o tem prok. Michałowskiego, bawiącego wówczas w Brześciu. Tymczasem jednak nie udało mu się uzyskać widzenia się z p. Michałowskim.

P. Róg uważa, że najbardziej bolesne jest to, że najwyższe władze sądowe tak się zachowały i że wyżsi oficerowie popełnili czyny, których się widocznie wstydzą, bo dotąd nawet konspiracyjną swe nazwiska.

P. Pawlak (NPR.) krytykował bardzo ostro taktikę przemilczania i zaprzeczania, uprawianą przez rząd.

P. Stypulkowski (Klub Nar.) podkreśla manifestowanie swego stanowiska przez członków rządu wobec płk. Kostka-Biernackiego. Następnie zaatakował p. Paschalskiego jako referenta, który zdobył się tylko na przepisanie przemówienia od ministra i zgłosił wniosek o powołanie innego sprawozdawcy.

P. Seidler (BB.) uważa obecny moment za rewolucyjny, wobec czego zastosowano ostrzejsze metody.

P. Stroński (Kl. Nar.) zapytywał, dlaczego sprawozdawca domagał się 3 tygodni na zbadanie sprawy, skoro niczego nie zbadał.

Po przemówieniu referenta Paschalskiego, który oświadczył, że rząd w najbliższym czasie odpowie na interpelację socjalistyczną, p. Car odmówił poddania pod głosowanie wniosku p. Stypulkowskiego jako niefortunnie zgłoszonego a poddał pod głosowanie wniosek Klubu Narodowego, za którym oświadczyło się 13 posłów a przeciwko 17 z BB, wobec czego p. Car oświadczył, że wniosek został odrzucony.

Tą samą większością odrzucono wniosek ukraiński. (w.)

„Dzień polsko-niemiecki“ w Genewie

Posłanka Rudnicka wręczyła gen. sekretarzowi Ligi zażalenie, podpisane przez 8 posłów ukraińskich, więzionych w Brześciu

Genewa, 20. 1. (Tel. wł.) Jutrzejczy „dzień polsko-niemiecki“ oczekiwany jest w Genewie z dużym napięciem. Pewne zdenerwowanie i niepokój potęguje fakt, że dotychczas jeszcze nie wiadomo, na jakie stanowisko zdecydował się Curtius i jaki będzie ton jego przemówienia. Od tego zależeć będzie zarówno treść odpowiedzi min. Zaleskiego jak i rozmiary dyskusji.

Jutrzejczy posiedzenie Rady Ligi rozpocznie się o godz. 10.30 i przeciągnie się prawdopodobnie aż do popołudnia. Jak przewidują, Curtius będzie przemawiał około godziny. Ponieważ mówi on tylko po niemiecku, samo jego oświadczenie wraz z tłumaczeniem na język francuski i angielski potrwać może do 2 i pół godzin.

Delegacja polska kończy dziś pośpiesznie przygotowanie materiału.

Jak wiadomo, w Genewie bawi wojewoda śląski Grażyński, który zamieszkał w hotelu Bellevue, podczas gdy cała delegacja polska stanęła, jak zwykle, w hotelu des Berues.

Dodać jeszcze należy, że w oświadczeniu polskiem wypadki na Górnym Śląsku będą traktowane oddzielnie od niemieckich zarzutów w sprawie Pomorza i Poznańskiego.

Co do wypadków śląskich, p. Zaleski będzie, jak już donosiliśmy, podtrzymywał tezę, że z chwilą wniesienia skargi Volksbundu interwencja rządu Rzeszy stała się bezprzedmiotowa.

Po ukończeniu dyskusji nastąpi przerwa aż do złożenia raportu przez sprawozdawcę Joshisaave. Raport sprawozdawcy zostanie przedstawiony Radzie Ligi prawdopodobnie w piątek lub najpóźniej w sobotę

Równocześnie Rada zajmie się wszystkimi innymi drobnymi skargami śląskimi.

Genewa, 20. 1. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dziś przybyła do Genewy ukraińska posłanka na Sejm Rudnicka, która doręczyła generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów zażalenie, podpisane przez 8 aresztowanych w Brześciu posłów ukraińskich. Zażalenie zawiera sprawozdanie o traktowaniu posłów w Brześciu.

Zażalenie posłów ukraińskich, jak miał oświadczyć sekretarz generalny Ligi Narodów, ma być wniesione na porządek dzienny następnej sesji Rady Ligi Narodów.

Odroczony podatek

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.) — Min. skarbu odroczyło do końca 1931 r. pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonariuszom państwowym. Nieodebrane na skutek tego zarządzenia kwoty podatku zostaną umorzone. Jednocześnie został umorzony ten podatek za r. 1929. (w.)

Nowy biskup

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.) O. Mikołaj Czarnecki, zakonnik ze zgromadzenia OO. Redemptorystów obrządku wschodniego, mianowany został biskupem tytularnym Lebedo i wyznaczony na wizytatora apostołskiego Słowian obrządku bizantyńskiego w Polsce poza diecezjami katolickimi rusińskimi. (w.)

Wśród dzieci kardynała

(Korespondencja własna)

St. Cyprien, Cheliff.

Siedzę na werandce białego domku. Słońce, co w ciągu dnia tak przeraźliwie świeciło i grzało, zachodzi. Kładę się do snu leniwie, kryje pasemkami, najpierw krwawymi, potem coraz bledszymi, aż niknie na horyzoncie.

Przychodzi chłodek afrykańskiego wieczoru. Gwarzę sobie z miłymi gospodarzami maleńkiej oberży. Opowiadają mi wiele o sobie. Pobrali się sierotami. Nie wiedzą nawet, gdzie ich rodzice. Jedno tylko stwierdzają, że ich najlepszym „ojcem“ był kardynał. — Wszystko co posiadają — biały domek, obejście gospodarskie, tej roli kawalek, i sadek, pokryty czerwienią mandarynek, złotem cytryn i czernią strąków świętojańskiego chleba, to wszystko w dziedzictwie po dobrym ojcu, kardynale.

— Ale to nie tylko my jesteśmy dziećmi tego dobrego ojca. Jest nas tutaj więcej. Niech babas (tak mnie tytułowali) patrzy, nasi sąsiedzi, ten dom i tamten, ten cały duar, wieś — to wszystko dzieci kardynała!

— Nieopodal naszej osady — ciągną dalej — o siedm kilometrów jest podobna St. Monique. I tam również są nasi bracia i siostry!

Wieczór zapada. Moi gospodarze żegnają mnie. Uchylił się rąbek pierśi, wyglądającej z pod białej oponicy, podającego mi rękę właściciela oberży. Tatuowana. Jakies sine gałazki, a między nimi znak krzyża, pokrywający się chwilami skromnym medalikiem Madonny Afrykańskiej.

Tak, mam do czynienia z Berberem chrześcijaninem.

Zanim się złożyłem na mojej macie, słyszę jakiś słony śpiew. Czy mnie słuch nie myli, ale zdaje mi się, że to lourdskie: „Ave, ave Maria...“, a nasze „po górach, dolinach rozlega się głos“. Przecież to nie Francja, ani Polska, to równina Cheliffu, kraj Kabyłów, Półksiężycy i Fatmy...

Budzę się wczesnym rankiem. Witam jutrznię... Przede mną wzorowa wioska kabylska, ale jakżeż inna od reszty, spotykanych przeze mnie w podróży po wertepach berberskich. W środku schludny kościółek a przy nim klaszorek, szkoła i sierociniec. Wszystko oczywiście miniaturowe. Widzę białe habity Ojców i Sióstr, pełniących tu misję, zlecając sobie przez założyciela ich zgromadzenia, wielkiego Apostoła Czarnego Łądu, kard. Lavigerie, o którego dzieciach właśnie piszę.

Wdzięczny jestem arcybiskupowi Lemaître z Tunisu za namówienie mnie do odwiedzenia oryginalnej wsi kabylskiej, nie mahometańskiej, lecz katolickiej. Dlatego oryginalnej, że wśród milionów mieszkańców Atlasu katolików jest bardzo mało, fanatyzm bowiem mahometański zbudował dokoła wyznawców Proroka szanę trudne do zdobycia.

Pragnąc wytłumaczyć ojcostwo kardynała względem jego dzieci w St. Cyprien i St. Monique, musimy się cofnąć do r. 1867.

Hekatomby ofiar pożerał wówczas tyfus i głód. Rząd francuski nie wiele działał, aby ukrócić klęskę. Cierpiący przedewszystkiem dzieci. Z tysięcy ciałek pozostały tylko szkielety. Tułały się one sieroco i bezdomnie razem z wygłodniałymi kotami i psami po śmietniskach i norach. W nocy były pastwą szakali, albo głodnych na ciała sieroce kannibalów. Grozę ukrywano. Milczenie przelamało wystąpienie kard. Lavigerie. On to za pośrednictwem prasy katolickiej podniósł głos w obronie całej ludności Algierji, malując straszne obrazy moru, głodu i nędzy...

Wówczas to Francja katolicka ruszyła na okopy miłosierdzia. Przyszli do

Algieru na pomoc ci, co dobremu dziełu służy nie dla egoizmu, lecz dla miłości tych, których wszyscy i wszystko jak ochłap poza nawias i ramę życia wyrzucili.

Lavigerie uderzył nawet do samego Napoleona III. Ten go nie przyjął. Kardynał nie dał za wygrane. — Wszystko przelamał dla swoich dzieci, sierot arabskich, których miał pod opieką kilkanaście tysięcy.

Sieroty z roku 1867 umieścił w najrozmaitszych miejscach.

Wpadł jednak na myśl, aby część ich wychować na rolników. Kupuje więc nieużytki w rejonie Cheliffu i tworzy dwie wzorowe osady. W jednej z nich buduje 26 gospodarstw, w drugiej 24. Przy każdym osadza swe starsze sieroty, które połączył w stadła małżeńskie. Przy każdej farmie znalazł się teren dwudziestohektarowy roli. Każdy domek miał po dwie lub trzy izdebki, pełne słońca i powietrza. Dokoła kawałek ogródka. Gospodarskie obejście. W środku osady mały park i jedna olbrzymia wspólna zagroda na bydło. Niektórzy z czasem powiększają swe farmy, wykupując tereny od mahometan. Wnętrze domków jak i całego otoczenia pełne tchnienia Bożego: figurki święte, obrazy i krucyfiksy. Kościółek z piękną kampanilką romańską. To już nie meczet z minaretem, to już nie głos Muezzina, wołający do czczenia Mahometa, ale dzwon na Anioł Pański, na poranne i wieczorne pacierze.

Jakżeż ta całość przedziwnie odbija od innych sadyb i osad kabylijskich, w ziemię wrosłych lepierek z gliny.

Na ulicach widzi się przeważnie już europejskie zyczące i ubiory. W polach i na plantacjach pracują maszyny. Postęp rolny. Pracują wszyscy. Wszędzie słychać język francuski. Było ich tutaj nie tak dawno w obu wioskach około 600 osób. Jednak emigracja do miast i wojna światowa, w której część ich stanęła w szeregach francuskich, przerzedziła ich znacznie. Kilku awansowało i zostało we Francji, albo też przeszło do Legji Kolonialnej. Inni poženili się z Francuzkami, opuścili swą skromną kolebkę i poszli w szerszy świat.

Parafę obsługuje siedmiu Ojców Białych, zajmujących się jednocześnie kształceniem chłopców i prowadzeniem kultury rolnej. Dziewczynkami opiekują się Siostry Białe, które nie tylko uczą, ale i opiekują się niemowlętami, których matki pracują w ogradach i na polach.

Praca ta nie podobała się rządowi antyklerykalnym. Zadrość i zawiść zaczęła kopać doły i dolki pod dziełem kardynała Lavigerie i doprowadziły do tego, że w r. 1875 odmówiono mu rocznej subwencji w sumie 90 000 fr. Mimo to kardynał nie opuścił swych dzieci. Rad je widział, gdyż był to dla niego żywioł, którego radość i jemu osładzała przykre chwile wyczuwanych niegodziwości i niewdzięczności ludzkich, jakie mu okazywała jego oficjalna ojczyzna, wolnomyślna Francja.

Ks. W. Kneblewski.

Ofiary wypadków samochodowych

Zona w Warszawie, mąż w Poznaniu

Warszawa, 20. 1. (Tel. wł.) W tych dniach zaszedł tragiczny zbieg okoliczności. Tego samego dnia mąż i żona ulegli wypadkom samochodowym, jeden w Poznaniu, druga w Warszawie. Wanda Handtke spada z autobusu, gdy ten ruszał z miejsca na rogu ul. Wielkiej i Kruczej w Warszawie, i złamała nogę. Odwieziono ją do lecznicy „Omega”.

Tego samego dnia mąż jej Gustaw Handtke wjeżdżał na most przy mieście w Poznaniu z wielką szybkością. Wskutek gwałtownego zahamowania Handtke został rzucony trzykrotnie w górę, uderzając głową i całym ciałem o boki i dach pojazdu. Ogólnie potłuczonego Handtkego odwieziono do szpitala w Poznaniu. (w)

Z okazji 60-lecia cesarstwa niemieckiego

Nacjonalści niemieccy znowu zmanifestowali światu swe „żądania”

Berlin, 20. 1. (Tel. wł.) Z okazji 60-lecia powstania Związku Rzeszy Niemieckiej w całych Niemczech odbyły się zorganizowane przez stronnictwa polityczne i organizacje prawicowe wiece i zebrania manifestacyjne, przy których nie obyło się również bez krwawych starć. I tak w niektórych miastach Nadrenji doszło do krwawych starć między stahlhelmowcami a komunistami, przyczem wiele osób zostało ciężko rannych.

W Magdeburgu odbyło się wielkie zebranie stahlhelmowców, na którym pierwszy przewodniczący związku b. niemieckich żołnierzy frontowych, Seldte, wygłosił mowę, zapowiadając, że najbliższe dwa lata będą dla Nie-

miec okresem decydującej walki o władzę. Walki te rozegrane zostaną przy wyborach do parlamentu Rzeszy, Sejmu pruskiego oraz przy wyborach prezydenta, przypadających na rok 1931. Stahlhelm staje do tych walk przeciwko „Marxistom” we wspólnym froncie z hitlerowcami, Hugenbergiem oraz innymi związkami narodowymi. Program polityki zagranicznej Stahlhelmu pozostał niezmienny. Na czołło swych żądań wysuwają stahlhelmowcy rewizję traktatu wersalskiego, planu Younga oraz rewizję granic wschodnich.

Podobne zebranie z zapowiedzią tych samych „żądań” odbyło się m. in. w Kolonii.

Pod pomnikiem Wilhelma w Gdańsku

Gdańsk, 19. 1. (Tel. wł.) W dniu 60-tej rocznicy utworzenia Rzeszy niem. urządzono w Gdańsku cały szereg zebrań i pochodów manifestacyjnych. M. in. przed gmachem policji

gdańskiej urządziło stronnictwo nacjonalistów niem. wielkie zebranie, po którym udano się w pochodzie pod pomnik cesarza Wilhelma, gdzie złożone zostały wieńce.

Echa katastrofy kolejowej w Gdyni

Gdynia, 20. 1. (Tel. wł.) Dziś o godz. 4 popołudniu zmarł w lecznicy maszynista Podwórny, przez co liczba zabitych w katastrofie kolejowej pod stacją Gdynia wzrosła do 4 osób. Podwórny do ostatniej chwili był przytomny. Stan zdrowia kolejarzy Potulnego i Labudy jest nadal groźny.

Sekcja 3 ludzi, którzy zginęli w katastrofie na miejscu, wykazała u wszystkich zgniecenie klatek piersiowych, co spowodowało śmierć przez uduszenie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zabici w katastrofie nie odnieśli żadnych zewnętrznych ran ani okaleczeń. S. B.

Napad na kasjera ko'e'owego

Lublin, 20. 1. (PAT.) Nieznani sprawcy dokonali napadu na kasjera kolejowego Dobrowolskiego w chwili, gdy tenże z pieniędzmi, powierzonymi jego pieczy, szedł wzdłuż toru kolejowego w stronę kasy głównej.

Napastnicy strzelili do Dobrowolskiego lecz chybili; gdy jednak Dobro-

„Zemsta błazna” to świetna nowela, oparta na motywach historycznych, pióra Zofji Kossak-Szczuckiej, znakomitej autorki polskiej. zw 27433/4

wolski, 60-letni staruszek, uciekając, potknął się i upadł. dobiegli do niego i odebrali mu teczkę, zawierającą 5231 zł.

Statystyka „Lotu”

Warszawa, 20. 1. (PAT.) Prasa podaje, że według sprawozdania Towarzystwa „Lot”, samoloty cywilnej komunikacji powietrznej dokonały w r. ub. 5529 lotów normalnych i dodatkowych, przelatując łącznie 1 382 371 km. Regularność lotów wnosila 94,9 proc., bezpieczeństwo zaś pełnych 100 proc.

Zasypani przez lawinę

Berlin, 20. 1. (PAT.) Dziś popołudniu na wschodnim stoku góry Benediktenwand w Bawarii lawina śnieżna zepchnęła w przepaść i zasypała 9 członków kursu narciarskiego bawarskiej żandarmerji. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową. Dotychczas zdołano odkopać tylko 1 osobę żywą. Pozostałe 8 ofiar katastrofy są jeszcze zasypane.

Jest mała nadzieja, aby zdołano ich uratować.

Znaczki pocztu amerykańskiej pod firmą Pułaskiego

Chicago, 20. 1. (PAT.) Zarząd Związku Narodowego Polskiego uchwalił zakupić za cenę 5000 dolarów znaczki pocztowe z podobizną gen. Kazimierza Pułaskiego. Znaczki te, które ukazały się w sprzedaży dnia 16 stycznia, mają w rysunku, obok flagi amerykańskiej, również flagę polską.

Zamachy bombowe na kolejach

Buenos Aires, 20. 1. (PAT.) — Na krańcowej stacji kolei elektrycznej Western Railway w chwili nadejścia pociągu eksplodowała bomba. Trzy osoby zostały zabite.

W tej samej porze nastąpiła eksplozja na krańcowej stacji kolei podziemnej. Jedna osoba odniosła rany.

Zderzenie samolotu z orłem

Lahore, 20. 1. (PAT.) Podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych jeden z samolotów uległ niezwykłemu wypadkowi i mianowicie na wysokości 800 stóp natknął się na szybującego w powietrzu orła, posiadającego skrzydła o rozpiętości około 8 stóp.

Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane i samolot spadł. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

40)

— Ani ty mnie.
— Więc czego chcesz?
— Chcę, byś zrozumiał, jeżeli nawet zdaje ci się, że wierzysz w te pogłoski o Ahrensbachu, które ostatecznie rozsiewał przedewszystkiem ojciec. —
— Nic podobnego. Opinia publiczna.
— Nieprawda. Po wystąpieniu ojca minister Korytnicki ostentacyjnie był u tego kogoś z wizytą. A to chyba uczciwy człowiek.
— Skąd ty to wszystko wiesz?
— Hilary był świadkiem.
— Hilary, Hilary. —
— Co, Hilary? Mąż naszej ciotecznej siostry. Ktoś z naszej rodziny. Ale nie o to chodzi. Chce, żebyś wiedział, że musiałbyś stanąć, bo ten ktoś jest oficerem i kawalerem Legji.
— Tak? Zdażył ci to już podsunąć, żebyś mi przetelefonowała?
— Czy ty chcesz, żebym ja wyszła z pokoju? Jakim tonem ty ze mną mówisz?
— Przypuśćmy, że nie takim, jakimbyś chciał — odparł wreszcie Alfred po chwili milczenia. I znowu wracam do tego, od czego zacząłem. Tembardziej niechciałbym dopuścić do sprawy z człowiekiem, który zdażył się już do pewnego stopnia opancerzyć, ale jest w gruncie rzeczy niepewny.

Ewa przygryzła wargi.
— Puszczam mimo uszu te twoje wycieczki, bo chcę się ostatecznie dowiedzieć, o co ci chodziło?
— Bardzo proste. Chciałbym, byś unikała zetknięcia się z tym człowiekiem, tak jak ja będę unikał. Mn'e przyjdzie to łatwo, tobie trudniej, zwłaszcza po tem twojem kapitalnem „zadocięciu”. No, stało się. Ja bywałem rzadko u Szydłowieckich, teraz przestanę wogóle. Ty tam ciągle siedzisz. Otóż, nie proszę cię, byś z nimi zerwała stosunki, bo taka próba nie zdałaby się na nic — ale prosto, byś miała ten takt, i nie jeździła do nich wtedy, gdy wiesz, że ten ktoś u nich jest, czy ma się zjawić. Nie przypuszczam, żeby to było takie wielkie poświęcenie dla ciebie, bo ostatecznie człowiek ten ani grzeje cię, ani ziębi. Teraz zwłaszcza mam wszelkie dane, by mózdz przewidzieć, że święta wiekanocne w Jadwigopolu odbędą się szczególnie uroczyste ze względu na szczęśliwe przybycie ukochanego gościa zza morza. Byłoby mi na rękę, gdybyś uważała za wskazane podczas świąt do nich nie jeździć.
— O to ci chodzi? I tyle słów na próżno? Ale, doskonale. Wahałam się, czy mam jechać do Paryża na ten zjazd, czy nie. Pojadę.
— Wiesz, że to dobra myśl.
— Aprobujesz łaskawie?
— Tak mówisz, jakbym ja doprawdy wtrącał się w twoje sprawy. Ależ jedź, jeśli ci to dogadza. Długo zabawisz? Dwa, trzy tygodnie?

— Może i dłużej. Kto wie, czy nie wracałabym do kraju przez Rivierę.
— Doskonale by ci to zrobiło na zdrowie.
— Ja sądzę. I na zdrowie, i na nerwy.
— Czy to ma być jakaś aluzja?
— Być może. Przypuszczam, że sam sobie zdajesz sprawę, że zważywszy, jaka jest atmosfera w domu, nie będę tak znów gwałtownie spieszyła do Sławoszewa.
— Masz do mnie żal?
— Być może.
— To trudno. Ja musiałem powiedzieć, co myślę.
— Ja też.
— Więc?
— Więc wszystko w porządku. Ty jesteś zadowolony, że nie będę na święta u Szydłowieckich, a ja, że pojedę do Paryża. Wobec tego za parę dni jadę po paszport.
— Doskonale. Pojadę z tobą, pomogę ci w konsulatach. Dobranoc.
Z westchnieniem ulgi Ewa przekreśliła klucz w zamku.
XIII.
— Wszystko, co nas otacza, jest formą, w którą wkładamy własne nasze ja — myślał Firley, patrząc przez szybę wagonu na zmieniający się wciąż kolejdoskop pejzażu. Ten starszy pan w kacie, o zmęczonym wyrazie twarzy widzi tylko monotonne falowanie terenu, jednostajność widoków, szablon wiecznie jednakowych rozwiązań architektonicznych. Ja wi-

dę przedewszystkiem wschodzące słońce, wiosnę idącą, a w łoskocie kół, walących o szyny, słyszę rytm życia.
— Dla tego człowieka wagon jest złem koniecznem. Musi gdzieś jechać żadną miarą nie może uniknąć długiej podróży, która go najwyraźniej nudzi i męczy. Dla mnie wagon jest sprzymierzeńcem — niesie mnie ku skryształizowanej już, znalezionej wreszcie przyszłości. Ilość godzin, spędzona w tym dygocącym, przenośnym hotelu jest mi rzeczą najzupełniej obojętną. Jechałbym i dziesięć razy dłużej, i podróż nie męczyłaby mnie zupełnie. A tak niedawno jeszcze, gdy wracałem do Polski, że wszystkich kątów przedziału wychylała się nuda, obojętność nawet — chociaż już czułem, że zapowiada się jakaś zasadnicza zmiana w mem życiu — i że budzi się tęsknota za czemś niewiadomem, nieznanem, ale w istocie swojej niezbędem.
— Są chwile — kojarzyły się myśli — gdy sam dla siebie człowiek staje się rewelacją. Odkrywa nagle nową jakąś dziedzinę, nowy profil istnienia, nowy spłot świadomości, nowy rzut oka na samą celowość życia. Dlaczego miłość wywraca szereg pojęć, które człowiek zdażył już o sobie samym wyrobić — z którymi się żył? Własna psychika staje się nagle zagadką. Widzi się zasadnicze jej linie, ale nadtem wszystkim unosi się inna zupełnie sfera rzeczywistości, podporządkowująca bez apelacji dawny spłot wyobrażeń.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 21 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7.50 — zachód 16.16 —
długość dnia 8 godzin 26 min.
Księżyc: wschód 9.27 — zachód 19.06 —
po nowiu.
Kal. rz.-kat.: Agnieszka P. — jutro Win-
centy i Anazy.
Kal. słow.: Jarosław — jutro Witisław.

Zebrań

- Dziś o 15 Filja Piekarzy Zw. Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. — walne zebranie u p. Świtalskiego, ulica Podgórna 13;
o 16 Kolo Kuźniczanek, w mieszkaniu p. Zakrzewskiej, Wąły Wazów 15;
o 18.15 Ognisko Polek — walne zebranie w sali Stow. Techników, Św. Marcin 21;
o 18.30 Rada Miejska, w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”, w Domu Krolowej Jadwigi;
o 19 Sodalicia Pań Konfekcyjnych, w sali ul. Dominikańska 8. I p.;
o 19.30 „Sokolice (Wilda) — walne zebranie u p. Zawadkowej, Górna Wilda 75
o 20 Cech Krawiectwa Damskiego w sali Domu Rzemieślniczego;
o 20 Katolickie Kolo Pań. w Domu Św. Wojciecha. al. Marcinkowskiego 22
o 20 Męski Chór Naucz. (próba), w szkole przy ul. Działyńskich;
o 20 Tow. Pom. Fryzjerskich — walne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.
Jutro o 18.30 Sodalicia Panien Urzędniczek — wieczorek towarzyski w sali OO. Jezuitów;
o 19 Tow. Sceniczne „Gwiazda” — walne zebranie u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13,
o 19 Stow. Rodzinne (Wilda) — walne zebranie u p. Zaka, ulica Strumykowa;
o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda), u p. Deji, ul. Fabryczna 38.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Franciszki z Gawrońskich Sellmannowej o godz. 14 ul. Dąbrowskiego 34. — Sp. Franciszka Kaczmarka o godz. 15 z kaplicy Św. Józefa — Sp. Joanny z Bajerów Smoniewskiej o godz. 15 z kaplicy Św. Józefa. — Sp. Modesty z Tomińskich Krakowiakowej o godz. 15 (Górczyn) ul. Sielska.

Licytacje

- Dziś o 9 ul. Dąbrowskiego 60 — kanapa, fotele;
o 9.30 ul. Wenecjańska 6 — kredens;
o 10 ul. Wielka 9 — bufet;
o 11 ul. Dąbrowskiego 81 — maszyna do pisania;
o 12 Stary Rynek 80-82 — kasa rejestr.;
o 12 ul. 27 Grudnia 5 — serwis, kryształ;
o 12.30 ul. Kręta 5 — biblioteka, garnitur klubowy, stół, krzesła, biurko z krzesłom, zegar;
o 13 ul. Gen. Umińskiego 9 — kanapa, fotele, zegar.

Teatr Wielki

Dziś — „Zamarle oczy”. (Występ gość p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej).

Teatr Polski

Dziś — „Koralja i S-ka.”

Teatr Nowy

Dziś — „Nie rzucaj mnie, madame”.

Teatr Rewja

Dziś — „Bigos na Maderze”.

Zgon Kazimierza Tomasza Barwickiego

Wczoraj o godz. 8 wieczorem zmarł śp. K. T. Barwicki, sekretarz generalny Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych i prezes Koła Śpiewackiego Polskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.
O życiu i działalności tego zasłużonego pracownika społecznego napiszemy oddzielnie.

Wobec zgonu prezesa śp. K. T. Barwickiego wzywamy wszystkich członków czynnych na próbę i zebranie, które odbędzie się dziś (środa) o godz. 20 w Seminarjum przy ul. Fr. Ratajczaka.

Zarząd Koła Śpiew. Polskiego.

Głośna premiera w Teatrze Polskim

W piątek, 23 b. m., Teatr Polski występuje z premierą najgłośniejszej sztuki ostatniej doby. Jest to najnowsza krotkochwila świętego pisarza autora „Spadkobiercy” i niezapomnianej „Man do wzięcia” Adama Grzymały-Siedleckiego „Pani Ministrowa”, która od szeregu tygodni bawi i rozmięsza całą Warszawę, zdobywając rekordowe powodzenie na scenie Teatru Letniego.

Wiadomość o piątkowej premierze zelektryzowała całą kulturalną publiczność poznańską.

Błahy wynik poznańskiego procesu politycznego

W dalszym ciągu procesu w sprawie zajęć w niedzielę przedwyborczą, o którym pisaliśmy już wczoraj, jako świadków zeznawali pp. Nowak, Kawlak, Frankowski, Śmigiel, Michalik i Holender, którzy poza Nowakiem nie wnieśli do rozprawy nic nowego. Urzędnik policyjny Nowak zeznał, że oskarżony Lausch chciał mu krytycznej niedzielę podstawić nogę przy wsiadaniu do tramwaju.

Obrońcy oskarżonych postawili wniosek o dodatkowe przesłuchanie świadków dowodowych a mian. p. Marwegowej oraz pp. Peczkowej, Jankiewicz, Pączkowskiego, Radomskiego i Jarreckiego. Przewodniczący zarządził przerwę, po której zawiadomił, że sąd odrzuca wniosek obrony, motywując odmowę nieskonkretyzowaniem przyczyn. W odpowiedzi adwokat p. Howorka zaznaczył, że konkretyzuje powody, przytaczając następujące szczegóły:

Świadek Pączkowski znalazł się 9-go listopada ub. r. podczas zajęć w hotelu rzymskim. Na wezwanie policji zaczął schodzić, przyczem opadli go policjanci: nr. 396 i 172 i tak pobili kolbami, że Pączkowski doznał pęknięcia czaszki.

Świadek Radomski również został przez policjantów bez powodu obity.

Świadek Jarrecki wyjaśnia sprzeczność w zeznaniach kom. Nowakowskiego, a mianowicie, że kom. N. doprowadził do komendy policji nie, jak zeznał, 2 lecz 3 studentów oraz że jako drugi świadczyć może podinsp. Graeffner. — Mimo to przewodniczący odrzucił wniosek obrony, udzielając równocześnie głosu oskarżycielowi.

Prokurator p. Miśiórewicz zaznacza, że proces ma zabarwienie polityczne a nie partyjne i chce zaakcentować, że sądy nie pracowały, nie pracują i nie będą pracowały pod kątem widzenia politycznym. Następnie oświadczył, że odstępuje od oskarżenia na podstawie par. 115. Przechodząc do poszczególnych oskarżonych, odstąpił od oskarżenia p. Wyganowskiego, ponieważ poznano go tylko po głosie a żaden ze świadków nie zeznał, jakoby go widział.

Co do oskarżonych Jasińskiego i Mroczkiewicza to zostało stwierdzone, że solidaryzowali się oni z wykroczeniami, a uważając wnoszone przez nich okrzyki, jako niebędące na miejscu, jako wszczynanie hałasu i wybryk, domaga się ukarania na podstawie par. 360 ust 11 (gruby wybryk).

Co do oskarżonych Ceglewskiego, Ostojkiego, Pysznego i Spychały odstępuje od oskarżenia.

Oskarżeni Lausch, Poradysz i Downar - Zapolski podlegają wykroczeniom przeciwko par. 360 ust. 11 i 116 (zbiegowisko), zaś oskarżony Suligowski z par. 360 ust. 11, przyczem prokurator zaznacza, że ponieważ oskarżeni nie byli dotąd karani prosi o wymiar kary po myśli par. 74-76.

Zkolei wygłosili przemówienia obrońcy.

Jako pierwszy zabrał głos prezes Izby adwokackiej p. adw. Rosner, rozpatrując przekonywująco akt oskarżenia z punktu widzenia prawniczego. — Oskarżeni stawali pod zarzutem wykroczenia przeciwko par. 115. Wobec pierwszych pięciu oskarżonych wniesiono o ich aresztowanie, a dziś wobec trzech z nich odstępuje się od aktu oskarżenia. Podwalina par. 115 (udział w rozruchach) jest par. 113. Otóż co widzimy. Oporu i przemocy nie było, o groźbie oporu nie styszeliśmy zupełnie, stawiania oporu nie było, upada więc par. 113, a temsamem 115. Gdy tego nie było, a te właśnie wykroczenia zarzucał akt oskarżenia, szukano innych paragrafów. Poszczególne zarzuty można by traktować jako zniewagę, o co niema jednak skargi. Zbiegowiska według par. 116 również nie było, ponieważ nie wykazano, aby ktokolwiek był nieposłuszny.

Pozatem różnie można tłumaczyć zeznania świadków. W atmosferze tak gorączkowej, naprężonej trudno było obserwować spokojnie. Ten sam przecież urzędnik Nowak w protokole policyjnym zeznał upoczywie, że widział p. Warmińskiego na placu Wolności podczas zajęć z kukłami. Dopiero kiedy posterunek policji państwowej w Buku stwierdził, że p. Warmiński przemawiał w tym czasie na jakimś wiecu pod Bukiem, musiał swe oskarżenie wycofać. Wnoszę więc o zupełne uwolnienie oskarżonych.

Drugi przemawiał adw. p. dr. Celichowski, rozpatrując oskarżenie z punktu widzenia politycznego. Zajęcia po-

wyższe miały miejsce w okresie przedwyborczym. Konstytucja jak i ustawy wyraźnie określają istotę walki wyborczej, to też traktując powyższe zajęcia jako zwykłą agitację przedwyborczą Postępowanie policji w wielkim stopniu przyczyniło się do wywołania rozgoryczenia. Zarzuca się oskarżonym wnoszenie okrzyków antyrządowych. Okrzyki antyrządowe to nie są wystąpienia przeciwko jednemu członkowi rządu. P. Piłsudski występował jako czołowy kandydat listy B. B. i w tym charakterze okrzyki mogły być wnoszone, tak, jak się to dzieje w walce wyborczej w całej Europie. Nikt nie zeznał, aby wnoszono okrzyki przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Na zakończenie prosił o uwolnienie oskarżonych.

Jako ostatni przemawiał p. adw. Howorka. Kto wywołał zajęcia, kto je zaognił, kto spowodował, że połała się krew i kto za nie odpowiada — na to możnaby odpowiedzieć przez postępowanie dowodowe, które sąd odrzucił. Jedno można stwierdzić, a mianowicie, że istniał pewien system w wyłapywaniu oskarżonych. Primo, to nazwiska przywódców, a kiedy ich na placu Wolności nie znaleziono, brano ich z domu. Drugie, to aresztowanie za patrzanie się, za śmianie się, a co gorsze, za notowanie numerów policjantów, którzy bili. Trzecie, to wreszcie wyrazy oburzenia, które padały z tłumu. Aresztowano ludzi za to, że krzyčili „precz z łajdactwem”. Nie mam zamiaru przypuszczać o możliwości zastosowania przysłówia: „uderz w stół, a nożyce się odezwą”. Przyczyna, że zajęcia zostały rozdmuchane, był fakt zapisywania numerów policjantów. Lepiej mieć zapisujących w charakterze oskarżonych, niż oskarżycieli. Przechodząc do obrony indywidualnej, stwierdzam, że pan komisarz Nowakowski przeprowadził na komendę trzech a nie dwóch studentów, a jeżeli nie pamięta ilu, to jak może pamiętać, kto mówił i co mówił. Proszę o uwolnienie.

Następnie zabrał głos prokurator, po którego przemówieniu p. adw. Howorka zastrzegł się przeciwko zarzucaniu obrońcom oszczerstwa i prosił o zaprotokolowanie powyższego.

Następnie sąd pod przewodnictwem p. Konwickiego udał się na naradę i po półtora godzinnych obradach wydał następujący wyrok:

„Oskarżonych Mroczkiewicza i Zapolskiego skazuje się na 5 dni aresztu, osk Suligowskiego na 3 dni, a Poradysza na 10 dni aresztu. Wszystkim zawieszają się karę warunkowo na przeciąg jednego roku. Zasadzeni ponoszą też koszty postępowania.

Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Zderzenie autobusu z wózikiem

Wczoraj krótko przed godziną 20 na moście Chwaliszewskim wydarzył się straszny wypadek.

Zamieszkała w Główniej na Nadolniku 8 43-letnia Cecylja Lubońska popychała ręczny wózek przy pomocy 25-letniego pomocnika fryzjerskiego Marjana Wilczyńskiego również mieszkańca Główniej (ul. Główna 115). W pewnej chwili na pchających wózek najeżdżał przejeżdżający autobus. Lubońska wpadła pod samochód i doznała złamania lewego obojczyka, poranień na twarzy i ciężkiej kontuzji obu nóg. Wilczyński, oprócz ogólnych kontuzji, doznał złamania lewej nogi.

Kierowca autobusu odjechał niepoznany; stwierdzono tylko numer pojazdu.

Ofiary wypadku opatrzyło doraźnie pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono je do lecznicy miejskiej. Stan Lubońskiej jest bardzo ciężki.

W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenia. (k)

Ostrzeżenie przed oszustką

Związek Artystów Scen Polskich w Poznaniu (ZASP) przestrzega przed nieznaną narazie oszustką, podszywającą się pod firmę wspomnianej organizacji. Oszustka obchodzi w Poznaniu znane instytucje i osoby prywatne pod pozorem zbiórek na Dom Aktora w Gdyni. Ponadto podszywa się pod nazwisko znanej artystki opery poznańskiej p. Bojar-Przemienieckiej.

Na tem tle wydarzył się wczoraj następujący epizod

Do dyrektora pewnej instytucji finansowej w Poznaniu przybyła pewna pani rzekomo artystka opery Bojar-Przemieniecka. Po wejściu do gabinetu nieznaną przedstawiała listę składkową na Dom Aktora w Gdyni. Dyrektor zapytał nieznaną o nazwisko.

— Jestem Bojar - Przemieniecka z opery poznańskiej — powiedziała zagadnięta z dużą pewnością siebie.

— Przepraszam panią — odparł zdziwiony dyrektor — przecież znam osobieście p. Przemieniecką i pani...

Zanim dyrektor dokończył, kwestarcki już nie było w jego gabinecie.

Oszustkę, występującą z niezwykłą pewnością siebie, należy oddać w ręce policji, która sprawą tą już się zajęła. (k)

Upadł na podłogę i złamał nogę

W znanej drogerji Czepczyńskiego na St. Rynku p omocnik drogistowski Roman Kwiatkowski upadł podczas swych zajęć na podłogę i złamał nogę.

Ofiarę niezwykłego wypadku przewieziono pogotowie do lecznicy miejskiej. (k)

Smierć przy pracy

W niewyjaśnionych narazie okolicznościach zginęła wczoraj w godzinach południowych 40-letnia Konstancja Barczewska z Żabikowa, zatrudniona w fabryce przetworów ziemniaczanych w Luboniu.

Śp. Barczewska zajęta była przy tak zwanej czarnej maczce, gdzie prawdopodobnie zapchały się urządzenia ślimaków czy też wężownic. W celu usunięcia przeszkody weszła ona na wysokość trzeciego piętra, gdzie pomiędzy maszynami znajdowała się tylko deska do przechodzenia. Przechodząc przez deskę, Barczewska, zdając się, straciła równowagę, spadła z wysokości około 5 metrów i rozbiła czaszkę o podłogę. Uderzenie było tak silne, że z rozbitej czaszki wyprysł mózg.

Przywołany lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zastał nieszczęśliwą kobietę w przedśmiertnych drgawkach. W chwilę później nastąpiła śmierć. (k)

Tragiczny wypadek

Niezwykłe tragicznemu wypadkowi uległa wczoraj na ul. Marszałka Focha zamieszkała przy wspomnianej ulicy pod liczbą 80 Marja Ostrowska.

Przy wsiadaniu do tramwaju linii nr. 4 p. Ostrowska osunęła się niespodziewanie i upadła głową na jezdnię. Przywołane pogotowie ratunkowe z powodu ciężkich obrażeń musiało ją przewieźć do szpitala Przemienienia Pańskiego. (k)

KRONIKA MIEJSCOWA

— Pogrzeb śp. Franciszka Kaczmarka. Stowarzyszenie b. Żołnierzy 57 p. p. wzywa swych członków do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie swego wiceprezesa i założyciela śp. kpt. rez. Franciszka Kaczmarka. Pogrzeb odbędzie się z kostnicy Zakładu Św. Józefa dziś o godz. 15.

— Akademię koła prowincjonalne postawili sobie za cel m. in. kultywowanie życia towarzyskiego. Do najliczniejszych prowincjonalnych kół akademickich przy Uniwersytecie Poznańskim należy m. in. Kolo Akademickie Bydgoszczan. Staraniem Koła Bydgoszczan odbył się w tych dniach obchód gwiazdkowy w sali Domu Akademickiego przy Św. Marcynie 40. Miłą uroczystość zagał. witając członków i gości, prezes Koła p. Duszyński, poczem wypowiedział w serdecznych słowach życzenia świąteczne i noworoczne. Dalszy program wieczoru urozmaicił śpiew staropolskich kołęd a ponadto występy muzyczne i solowe. Punktem kulminacyjnym wieczoru, który zakończyło akademickie „Gaudemus igitur”, było pojawienie się gwiazdora w osobie p. Dzierżyńskiego, członka Koła, który skromnymi podarkami wprowadził bardzo miłą atmosferę. — Również w tych dniach Kolo Akademickie Kaliszan urządziło herbatkę w sali restauracji Belweder. Zabawa, która przeciągnęła się do switu, była licznym rendez vous starszych i młodszych zamieszkałych w Poznaniu Kaliszan oraz ich rodzin. Należy podkreślić miłą współpracę z Kolem starszych wychowanków gimnazjów kaliskich jak np. naczelnego lekarza Pogotowia Lekarskiego (55-55) dr. Matuszewskiego i prof. Uniw. Pozn. dr. Jonschera, którzy dokładają wiele starań i sił, aby Akademickie Kolo Kaliszan było jak najbardziej żywotne. (k)

— Ofiara chłopięcej swawoli. Na św. Marcynie popychało się wczoraj z swawolą kilku chłopców. W pewnej chwili jeden z nich, 16-letni Franciszek Janowski (św. Marcin 22) upadł, czując dotkliwy ból w ręce. Chłopca przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie okazało się, że podczas baraszkowania z kolegami złamał on rękę. (k)

Z Teatru „Rewja” „Bigos na Maderze”

Oto tytuł dzisiejszej premjery, tytuł, obiecujący wiele emocji dla zwolenników politycznych aktualności.

Program uświetnia występy gościnne znakomitego satyryka i dyrektora warsz. teatru „ANANAS” p. Walerego Jastrzębca, który w wykwintnej literackiej formie zapozna naszą publiczność z tem „o czym się mówi na ucho w Stolicy”...

Prócz tych nowinek politycznych ujrzy widzownia mecz „WARTA CONTRA HAKOAH” w wykonaniu dyr. Wołowskiego i p. Langego. PRZYSZŁOŚĆ NARODÓW z pp. Celińska, Duranowska i Suchankówną, skecz LORD SPLEEN i wiele innych. W innych punktach programu walczyć będą o palmę pierwszeństwa pp. Talari-co, Popielewska, Fabian, Suchcicki, Ry-gier, Szczawiński i inni. — Przy pulpicie kapelmistrz p. Gloksyn. — Publiczność tłumnie wykupuje bilety w firmie A. Szrejbrovski przy ul. Gwarnej. P. 123.

SPORT

Piłka nożna

Treningi oddziału piłki nożnej K. S. „Warta” odbywać się będą co środę w I. szkole wydziałowej przy ul. Działynskich od godz. 19 do 21, a nie jak dotychczas w VIII szkole powszechnej przy ul. Słowackiego. Wszystkich członków wzywa się do regularnego i punktualnego uczęszczania.

Z TEATROW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś pierwszy gościnny występ primadonny opery w Lipsku i rządowej w Kassel p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej w operze „Zamieć w oczach”; w dalszych głównych partjach wystąpią pp. dr. Roesslerówna, Karpacki, Roy i Tarnawski. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. — W czwartek, 22 bm. drugi i ostatni występ gościnny p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej w operze „Siła przeznaczenia”; w dalszych partjach pp. dr. Roesslerówna, Roy, Urbanowicz, Zahay, Karpacki, Czekotowski. Ewolucje taneczne układu p.

Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne p. Tyllji.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18 od godz. 10—17.

Na sobotę dyrekcja Teatru Wielkiego przygotowała wznowienie nastrojowego dramatu muzycznego „Holender iulacz” Wagnera z p. Eugenjuszem Majem w partji tytułowej, pod kierownictwem muzycznym p. Bolesława Tyllji i reżyserskiem p. Urbanowicza. W obsadzie dalszych partji czołowe siły zespołu pp. Bojar-Przemieniecka (Senta), Urbanowicz (Daland) i Tarnawski (Eryk).

— * Z Teatru Polskiego. Dziś odbędzie się przedstawienie po cenach zniżonych, na którym ukaże się arcydzieło, przyjmowana gromkimi oklaskami i wzbuchająca szczerą wesołość farsa „Koralja i S-ka”. Obsadę stanowią pp. Biesiadcki, Bracka, Komornicki, Sachnowska, Piotrowski, Przystański, Wierzejska, Zampianka i Zarebińska. — W czwartek wesoła i dowcipna farsa „Interes z Ameryką”, która zdobyła sobie zasłużone powodzenie. Publiczność gorąco oklaskuje wybornych wykonawców w osobach pp. Biesiadckiej, Grabowskiej, Brackiego, Kwiatkowskiego i Kordowskiego.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i dni następnych wyborna komedia S. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame”, która na scenie Teatru Nowego zdobyła ogromne powodzenie dzięki swej barwnej, żywej akcji oraz przekomicznym sytuacjom, obfitującym w momenty pełne śmiechu i humoru. Rozbawiona publiczność gromkimi oklaskami nagradza wykonawców ról głównych z p. H. Cieszkowską w roli Weroniki na czele. W innych rolach pp. Koronkiewiczówna, Mazanek, Kaden, Górowski, Gliński, Bystrzyński, Fiszer, Przebiński, Rudnicki i inni.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film p. tyt. „Biała Talu”. Akcja rozgrywa się na dalekiej północy wśród Eskimosów. Zona wodza Talu, w której żyłach płynie krew ludzi białych, tęskni do wymarzonego przez siebie ich życia. Ucieka z kapitanem zabłąkanego wśród lodów statku i przedostaje się na Alaskę do nowo powstałej osady. Tutaj wśród nędznych bud i krzykliwych szynków pędzi marne życie, prześladowana umizgami mężczyzn i

zawzięcia kobiet. Dochodzi do wniosku, że życie w eskimoskiej wiosce, wśród ogólnej sympatii, przy kochanym mężu, jest daleko lepsze. Chce więc do niego powrócić. Ruszające lody stają na przeszkodzie i biała Talu ginie w śnieżnych górach. Film ma dużo efektownych zdjęć i krajobrazów późnocnych i kilka emocjonujących scen.

Nadprogram — bardzo ciekawy tygodnik filmowy i dźwiękowiec „Chór florencji”.

Kino „Edison” wyświetla film p. tyt. „Zemsta tancerki Kari”. Harry Benson, członek trupy cyrkowej, wymowny wywoływacz, zapraszający publiczność do cyrku, każe synowi swemu, Krzysiu, studiować prawo i cieszy się, że syn nie będzie już, tak jak on, „komedjantem”. Spędzając wakacje razem z trupą cyrkową, Krzysiek zakochuje się w artystce Lu. Stary Benson rozpacza, sądząc, że plany jego co do przyszłości syna zostały zniweczone. Lecz małżeństwo z Lu wcale nie przeszkadza Krzysiu w dalszej karierze prawniczej.

Film reżyserował Fitzmaurice, który dał mu pierwszorzędną obsadę aktorską: Milton Sills (Harry Benson), Dorota Mackail (Lu), Betty Compson (Kari) i Douglas Fairbanks jr. (Krzys). W filmie znać rękę wielkiego reżysera zwłaszcza w starannym wykończeniu szczegółów, w doskonałej konstrukcji rozwoju dramatu, wreszcie w wyzyskaniu Hiltona Sillsa, który, pracując pod kierunkiem Fitzmaurice’a, potrafił dużo dać z siebie jako tragic. (Ga.)

Kino „Kapitol” wyświetla film p. tyt. „Zemsta szaleńca”. Harry Peel, który filmy swoje nietylko sam reżyseruje, lecz nawet sam pisze scenariusze, najładniejsze obrazy tworzył w latach 1923 i 1924. „Zemsta szaleńca” należy do tych dobrych ówczesnych filmów. Oczywiście czas musi zrobić swoje: niektóre fragmenty filmu są nieco uszkodzone, a niektóre zdjęcia dokonane dzisiejszą techniką, byłyby znacznie lepsze, ale Peel ma tylu przyjaciół, że film „idzie”. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 20. 1. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,30; Nowy Jork za 100 zł

11,23,5; Paryż za 100 zł 286; Praga za 100 zł 377,47,5—379,47,5; Wiedeń za 100 zł cze-ki 79,51—79,82; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,85—47,25; wypłaty na Warszawę i Katowice 47,05 do 47,25; na Poznań 47,025—47,225; Gdańsk za 100 zł 57,70—57,82; telegr. wypłaty na Warszawę 57,69—57,81.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 20. 1. (PAT.) Akcje: Chodorów 111, Tesp 90.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 20. 1. (PAT.) Zboże: — Mąka żytnia 34—35; reszta notowań bez zmiany.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona olejiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 20. 1. 1931 r.

Pszonica march 75—76 kg. 255,00—267,50
Tendencja słabsza.
Żyto march 70—71 kg. . . 153,00—156,00
Tendencja słabsza.
Jęczmień march brow. od st. załadowania . . . 199,00—213,00
Tendencja spokojna.
Jęczmień pastewny i przemysłowy . . . 188,00—194,00
Tendencja spokojna.
Owies march od st. załad. 138,00—145,00
Tendencja spokojna.
Mąka pszenna . . . 29,50—26,75
Tendencja utrzymana.
Mąka żytnia przemiał do 60% 28,60—26,60
Tendencja nieco słabsza.
Ospa pszena . . . 10,40—10,60
Tendencja mocniejsza.
Ospa żytnia . . . 9,10—9,60
Tendencja nieco mocniejsza.
Groch jadalny . . . 22,00—24,00
Groch pastewny . . . 19,00—21,00
Peluska . . . 20,00—21,00
Bób polny . . . 17,00—18,00
Wyka . . . 18,00—21,00
Makuch rzepakowy . . . 9,00—9,50
Makuch lniany . . . 15,50—15,75
Wytłoki suche paryt Berlin 6,10—6,40
Śrót Soja . . . 0,00—13,20
Ogólna tendencja słabsza.

Notowania złotego w Berlinie z dnia 20. 1. 1931 r.

Wypłaty na Warszawę . . . 47,5—47,25
Noty wielkie . . . 46,85—47,25

TEATR REWJA

Dzisiaj Premjera Dzisiaj
aktualnej rewji politycznej p. t.

BIGOS NA MADERZE

w której wystąpi gościnnie

p. Walery Jastrzębiec

znakomity satyryk dyr. teatru „Ananas” w Warszawie

Wspaniały program! — Piękne dekoracje!
Najlepsza rozrywka! — Najniższe ceny od 1,50 zł

Codziennie o godz. 7 — 9 — w niedziele i święta od godz. 5 — Przedprzedaż biletów do godz. 5 u p. Szrejbrovskiego — ul. Gwarna 20 — telef. 56-38

Restauracja i Kawiarnia
„Jutrzenka”
Z okazji otwarcia mego nowonabytego lokalu przy ulicy Gen. Koscińskiego nr. 1, które odbędzie się dnia 23 stycznia 1931 mam zaszczyt jaknajprzejmiej wszystkich znajomych oraz życliwych mi Gości zaprosić
z poważaniem
Stanisław Torzewski, gospodarz
zp 27440

Z powodu zwinięcia nader korzystnie na sprzedaż około 100 używanych, bardzo dobrze utrzymanych, pocynkowanych żelaznych beczek, 250—400 litrów pojemności oraz około 100 pocynkowanych konwi z zamknięciem, 60 litrów pojemności.
KARL PÄTSCH, Gdańsk, Barbaragasse 6a.
dw 7172

Przedstawiciele miejscowi
dobrze zaprowadzeni w składach delikatesów z Poznania, Bydgoszczy, Gniezna Inowrocławia, Ostrowa, Torunia i mniejszych miast, mogą się zgłosić do sprzedawania wprost z pow. wadzarni
siawek i bydlinek
dobra prowizja natychmiast wypłacalna. Zgłoszenia upraszam Flindt, Gdańsk, Hirschgasse 8, I, zp 27 443

13 LOKALE
2 składy
po restauracji Renaissance, Szewska 20, wydzierżaw gospodarsz.
zdpw 57 767

28 WOLNE MIEJSCA
Nowość
Poszukujemy zdolnych pań, panów do lekkiego podróżowania na artykuł pierwszej potrzeby na stałą pensję lub prowizję Zgłoszenia osobiste środa 21. czwartek 22 bm. godz. 10.30—18 ul. Półwiejska 16 u p. Kemski, wejście z bramy II. front miesz. 19
zdp 57 748

1 SPRZEDAŻE
Ordery
do koteljonu poleca Julia Maye równa, Poznań, Wodna 22, zdp 57 573
Skład
kapeluszy damskich sprzedam. — Firma „Marica” Rynek Wildecki 1, zdpw 56 072
Oszklenie
wewnętrzne okna wystawowego jak nowe tanio. Focha 39, III, lewo. zdpw 57 676

Korektorów - rek
biegłych z ładnym charakterem pisma, którzy mogą się wykazać dobrmi świadectwami poszukuje „Surma”. Informatory Ekonomiczne, Mickiewicza 28, zgłoszenia osobiste. zdpw 57 318
Ucznia
z ukończoną szkołą wydziałową poszukuje drogerja St. Dyczkowski, św. Marcin 20, zdpw 57 422

Przedpiata na luty 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03. pod opaską w Półwiejskiej 16 w innych krajach zł 11,90. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkośćwiatecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświat. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.
materiał poświęcony danej uroczystości.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudność, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc luty 1931	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
_____ dnia _____

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: luty, marzec	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
_____ dnia _____